



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Poezja romantycznych przełomów (7 ruchów wiosłem)

Author: Aleksander Nawarecki

Citation style: Nawarecki Aleksander. (2013). Poezja romantycznych przełomów (7 ruchów wiosłem). W: M. Jochemczyk, M. Piotrowiak (red.), "Urzeczenie : locje literatury i wyobraźni" (S. 191-196). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Aleksander Nawarecki
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Poezja romantycznych przełomów (7 ruchów wiosłem)*

— Gdzie jest rzeka? — zawołał ze łzami.
— Nie widzisz jej błękitnych fal ponad nami?
Spojrzał w górę, a błękitny nurt płynął lekko nad jej
głową.

Novalis: *Henryk von Ofterdingen*

Zaminowane pole z nieprzewidywalnymi miejscami
wybuchu i wiosenna rzeka ze swoim potężnym, ale
wyraźnie ukierunkowanym nurtem — oto dwa obrazy,
które pojawiają się w świadomości historyka badają-
cego dynamiczne (wybuchowe) i stopniowe procesy.

Jurij Łotman: *Kultura i eksplozja*

1.

Przełom Drawy, przełom Brdy (z Piekiełkiem), uroczy przełom rzeki Wel i sławny przełom Dunajca wymieniam jako pierwsze, potem *Przełomy Missouri* Arthura Penna z Marlonem Brando i Jackiem Nicholsonem — mój ulubiony western, dalej przełom antypozytywistyczny — jako nadzwyczajny moment zwrotny w dziejach myśli nowoczesnej, i wreszcie pozwalałam sobie przywołać *Poezję romantycznych przełomów*, książkę Ireneusza Opackiego z 1972 roku. Mógłbym mówić o jej wybitności, wyjątkowości, odkrywczości, ale teraz chciałbym się skupić na jej przełomowości właśnie. Bo rozprawa ta jest nie tylko źródłem wiedzy o literackich przełomach, lecz

* Tekst wygłoszony w trakcie promocji nowego wydania *Poezji romantycznych przełomów*.

także sama stanowi przełom w polskiej wiedzy o poezji romantycznej, więc i dla mnie, magistranta i doktoranta Profesora Opackiego, też była przełomowa — przełamała mnie.

Opacki napisał ją i obronił jako pracę habilitacyjną na krótko przed naszym spotkaniem; musiał zatem mieć ją uwewnętrznioną, kiedy z Lublina przeniósł się do Sosnowca, by w latach siedemdziesiątych XX wieku co czwartek dawać krótki, 45-minutowy wykład o romantyzmie. Odtąd ta epoka przestała być dla mnie nobliwym bytem znanym ze szkoły, tzn. monumentalną całością ideową — narodową, patriotyczną, duchową — a stała się literacką przygodą. Historią o wartkiej akcji, serią poetyckich zwrotów i niespodzianek, a często zderzeń z wierszami — zdarzeń, których nie sposób zapomnieć.

2.

Kim był Ireneusz Opacki? Rocznik 1933, urodzony w Czortkowie nad Seretem. Jedni widzieli w Nim najsubtelniejszego interpretatora polskiej liryki romantycznej, inni najwybitniejszego polonistycznego retora — mistrza wykładu ufundowanego zawsze na olśniewającej interpretacji tekstu, jeszcze inni klasyka światowej genologii, którego *Krzyżowanie się postaci gatunkowych jako wyznacznik ewolucji poezji* wniosło do wiedzy o gatunkach literackich koncepcję wyjątkowo dynamiczną: poetycki *genus* jest tu zaprzeczeniem klasycznego ujęcia gatunku w kategoriach normatywnych. To czysta gra sił, bez centrum i pewników, element ruchu, walki o dominację, permanentnej zmiany.

Ale kiedy używamy superlatywów, to wypada jeszcze stwierdzić, że był Opacki najwybitniejszym polonistą wśród pływaków i najwybitniejszym pływakiem wśród polonistów. Wystarczyło spojrzeć na Jego atletyczną sylwetkę (znać po niej lata treningów w KUL-owskim klubie pływackim), aby zrozumieć, że pokonanie wpływ dystansu Sopot—Hel nie było dla Niego maratońskim wyczynem. Pływanie niewątpliwie nauczył się w Serecie, czarnomorskiej rzece o bystrym nurcie, która płynąc przez jego rodzinne miasto, wydrążyła głęboki jar. Wysoki brzeg wybrany przez wodę nazywano „Ścianką”, tam w wolnych chwilach odpoczywali mieszkańcy Czortkowa, podziwiając malowniczą strukturę wyrobioną przez tysiące lat ruchliwości wody.

3.

W recenzji z *Poezji romantycznych przełomów* napisanej przez Czesława Zgorzelskiego, który był nauczycielem i mistrzem autora tej książki, można znaleźć następującą opinię:

Widzenie wybitnych osiągnięć twórczości poetyckiej w nieustannym przełamywaniu dotychczasowej tradycji — oto pierwsza z tendencji wyróżniających postawę badawczą Opackiego. Druga — to naturalna konsekwencja takiego pojmowania historii literatury. Przełomowość tak rozumiana nie ogranicza się tylko do zjawisk poezji, ogarnia szerokie przestrzenie kultury w ogóle, kształtuje się jako wyraz odmiennego widzenia rzeczywistości i pozycji w niej człowieka [...]. Ze studiów wyłania się nieprzeciętna osobowość autora: umysł bystry, dociekliwy, krytyczny i wielostronnie czujny; warsztat erudycyjnie rozległy, świadomie nakierowany [...] — oto zalety pisarstwa Opackiego¹.

Wzmianka o „przełamywaniu” konwencji i wszelkiej „przełomowości” jest kluczowa, lecz to samo pole semantyczne rozpoznaje w innych zastosowanych tu terminach. Takie słowa, jak: „odmienność”, „bystrość”, „dociekliwość”, „wielostronność”, „rozległość”, brzmią, jakby odnosiły się do szybko cieknącej, mieniającej się wody, o zmiennym a nieuchwytnym nurcie. Zgorzelski nigdy nie rzucał słów na wiatr, a jako miłośnik koni i szybkich samochodów, znał smak określeń tempa, ruchu, biegu. Kiedy w roku 1993, na krótko przed jubileuszem Opackiego miałem przyjemność rozmawiać z Czesławem Zgorzelskim o omawianej tu rozprawie i jej wymownym tytule eksponującym „przełomowość”, wtedy usłyszałem: „[...] przecież w historii literatury liczą się tylko *przełomy*, tylko momenty zmiany są naprawdę ciekawe i godne uwagi!”. Mocne słowa, znać tu radykalnego formalistę, dla którego „dezautomatyzacja”, czyli przełamanie rutyny, to narodziny nowego, więc podstawowy akt i zarazem fakt literackiego procesu. Ale znać przy tym także człowieka o wielkim, dramatycznym doświadczeniu życiowym, który mógłby powtórzyć za Lévinasem, że w egzystencjalnym wymiarze wspólnoty liczą się tylko chwile powitania i pożegnania.

¹ C. Zgorzelski: *Książka o przełomach w poezji romantycznej*. „Ruch Literacki” 1973, nr 5, s. 327, 330.

4.

Skoro „przełom” jest pojęciem kluczowym, to oddajmy głos specjalistom. Przywołuję zatem autorytet Mieczysława Kiełbia i Bohdana Winnickiego, którzy w *Vademecum turysty kajakarza* objaśniają: „[...] napotykając na swej drodze wzniesienia, rzeka zwęża się, tworząc przełomy, na których prąd jest szybki, a brzegi wysokie, stromo opadające w kierunku wody”. Dodajmy, że przywołać należy jeszcze pomocnicze terminy: „meander”, „próg”, „katarakta”, a zwłaszcza „bystrze”. W bystrzynie woda płynie najszybciej, przyspiesza, wiruje, perli się, błyszczy, tańczy wśród kamieni, a nawet rozpyla się w powietrzu. Łatwo tu o analogię do myśli Opackiego i Jego narracji, jako że jest przebojowa i błyskotliwa. Co więcej, znakomicie nadaje się do apologii romantycznej dynamiki skierowanej przeciw oświeceniowej statyce, systemowości, klasycznej równowadze *etc.* Tak spiętrzona rzeka ma się do wody stojącej lub uregulowanej w kanale, jak „dziki” ogród angielski do klasycznie przyszyżonego francuskiego parku. Ale pamiętajmy także, że w strumieniu czy strudze rozwibrowanej wody przełamana zostaje również opozycja między powierzchnią a głębią. Każda z kropel w kipieli jest na wierzchu, podobnie jak tancerz, który, by wyskoczyć w górę, musi odbić się od podłoża. Nie inaczej dzieje się z myślą Opackiego i jego słowem.

5.

Za przykład niech posłuży studium o kontrastowo statecznym tytule *Pomnik i wiersz*. Ileż tu motywów z pozoru odrębnych: osobliwych rozbłysków, ciekawostek, wyskoków — a przede wszystkim niespodzianek. Przypomnę, iż przełom jest sceniczną aranżacją meandrującej, a potem wzburzonej wody.

Już w pierwszym zdaniu osobliwe słowo „turystyka”. Po nim rozważania o wandalach ryjących inicjały na zabytkowych ścianach lub drzewach. Potem o dziecinnych kulfonach zapisanych „ku pamięci” w sztambuchu. Potem żarty z salonowych dam pochyłonych nad kajecikami. Aż 10 cytatów z Książnina — na Boga po co? I jeszcze o *Nagrobku suczynie Lubci*. Zwiedzanie ogrodów, sadzenie drzew, ekonomia Pana Podstolego, zaborczy rabunek posągów

w Wilanowie, coś o ruinach i piramidach itd. Same drobiazgi i marginalia, żeby nie powiedzieć: głupstwa i wygłupy, a jeśli już literatura, to osobliwe cytaty, zazwyczaj mało znane, często wręcz kiepskie. Co to ma wspólnego z historią literatury wieku XIX i w ogóle z historią literatury?

I tu trzeba wrócić do paradoksalnej logiki przełomu, wszak całkowita wolność czy wręcz anarchia roztańczonych kropel składa się na ekspansywny ruch rzeki, która płynie tam gdzie chce, wbrew wszelkim przeszkodom. I tak, z ławicy pomysłów wyłania się twarzą teza o roli pamięci w wieku XVIII i następnym, a z niej wynikną zaskakujące wnioski, dotyczące statusu romantycznej poezji, która okazuje się przemieszczoną pamiątką. Ale choć jest to teza prawdziwie naukowa, to nie mogę nadziwić się ekscentryczności autora, który w wierszu, a właściwie we wpisie sztambuchowym, dostrzegł najważniejszy poniekąd gatunek epoki. A zresztą samo skojarzenie pomnika i wiersza albo pomnika i turystyki wywołać może zawrót głowy. Nie wiem, czy to jest dekonstrukcja, tym niemniej ten sam problemat pamięci, zapisu kojarzonego z ruiną i ze śmiercią w tym samym mniej więcej czasie na różne sposoby drążyli Derrida i Donato, nie mówiąc o Paulu de Manie, który jako badacz romantyzmu raz po raz zdaje się bliski Opackiemu.

6.

Czym zatem jest to pisanie?

- Nie jest tradycyjną historią literatury, daleko mu do filologicznego historyzmu Wilhelma Scherera, który znamy choćby z większości wstępów do edycji Biblioteki Narodowej.
- Nie jest formalizmem, choć z niego genetycznie się wywodzi (wszak Opacki jest uczniem Zgorzelskiego).
- Nie jest też strukturalizmem, choć Opacki czuł się strukturalistą, wystarczy jednak porównać Jego prace z tekstami Głowińskiego czy Sławińskiego, by zobaczyć różnicę.
- Nie jest historią idei, choć Opacki zajmuje się tu ideami, ściślej: pamięcią, ale jakże inaczej to robi niż np. Maria Janion.
- Tym bardziej nie jest krytyką tematyczną, choć pamięć ma tu pewne znamiona „tematu”.
- Nie jest też tradycyjną hermeneutyką, nobliwą i systematyczną, choć Opacki respektuje jej założenia.

— I nie jest też odmianą egzystencjalizmu, bo choć zapis egzystencjalnego doświadczenia zdaje się kluczowy, to jednak pierwszeństwo ma słowo, poetyka tekstu i jej historyczna zmienność.

Czym zatem jest, skoro nie włącza się w te prądy i koryta? Oczywiście, ma znamiona przełomu, przemyka przecież między wznieśniami formalizmu, strukturalizmu, egzystencjalizmu, omija je, ale także oplata, a może nawet się pieni? Sam Autor nazwałby to pewnie „Sztuką interpretacji”, ale sztuka w tym rozumieniu oznacza wolną grę, prowadzoną na przekór dyscyplinie metodologicznych uściśleń. Sztuka Opackiego polegała na skrupulatnej analizie tekstu płynnie prowadzonej śladem poprzedników, aż do interpretacyjnej skrajności, aż do fazy krytycznej, kryzysowej, czyli — przełomowej, aby potem wykonać charakterystyczną woltę. Czy ten zaskakujący zwrot myślowy, zbieżny z nurtem uczonej narracji, która wykonuje nagły zwrot, jakby pióro było wiosłem — można nazwać „dekonstrukcją”? Nie ma takiej potrzeby, choć i moment dziejowy (połowa lat siedemdziesiątych), i dynamika tego gestu wiele mają wspólnego z praktyką literackich interpretacji Paula de Mana, a także filozoficznych dociekań Jacques’a Derridy, dla których punktem wyjścia również była wnikliwa analiza i metodologiczny rygor, aż do przełomowego momentu...

7.

Więc w jaki sposób czytelnik powinien się poruszać po tak niepewnym terenie, jak powinien czytać *Poezję romantycznych przełomów*? Posłuchajmy raz jeszcze, już na koniec, pouczenia Kiełbia, znawcy wartkich wód, Mieczysława Kiełbia — kajakarza:

Przełomy pokonujemy, trzymając się linii nurtu. Woda na nich jest mocno pofalowana. Nie wiosłujemy, ponieważ prąd jest szybki i sam niesie kajak. Kierunek płynięcia zmieniamy, posługując się wiosłami, ponieważ kajak nie reaguje na ruchy sterem, przy szybkości równej prędkości nurtu. Na przełomach mogą wystąpić takie przeszkody, jak: głązy, mielizny bądź zwalone drzewa².

1995—2013

² M. Kiełb, B. Winnicki: *Vademecum turysty kajakarza*. Warszawa 1987, s. 90—91.